Nr. 386. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 16 Października 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 —	72 —	36 —	12 —
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 —	72 —	36 —	12 —
z dwurazową	156 —	78 —	39 —	13 —
W państwie niemieckiem	156 —	78 —	39 —	13 —
W innych państwach	168 —	84 —	42 —	14 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 2-21. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. kasy oszczędności 140.956. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca. We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 50 hal.

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Ropczas i A. Salomonowa, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyc, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Rochstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sczygłuka. — W Tarnowie M. Rozmach. — W Wiedniu Herman Goldschmiedt (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 8 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), — B. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·10. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 3·— od wiersza. — Głosy publiczne po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 2·—. Załącznik do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla miejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych prenumeratorów.

Zawikłania bałtyckie.

Kraków, 16 października.

Nieprzejrzystość stosunków panujących na obszarze imperyum rosyjskiego ilustrują najlepiej wypadki w krajach nadbałtyckich. Po ustaniu krótkotrwałej okupacyi bolszewickiej kraje te zorganizowały się pod opieką Anglii, jako dwie niezależne republiki: estońska i łotewska. Podjęły one nawet walkę z bolszewikami i w tym charakterze weszły w stosunek współdziałania, czy nawet zależności od generała Judenicza, dowodzącego północno-zachodnim odcinkiem skombinowanego frontu antybolszewickiego.

Równocześnie jednak z wiadomościami o tem wszystkiem przychodziły wiadomości, które bardzo trudno pogodzić z pierwszemi, mianowicie, że utworzył się rząd północno-rosyjski, pod przewodnictwem Ljanosowa, pozostający w relacyach z Kołczakiem i Denikinem, rezydujący zaś w Rewlu i stamtąd działający. Wyszło więc na to, że w Rewlu obok siebie rezydują dwa rządy — estoński i północno-rosyjski. Pierwszy reprezentuje ideę rozbicia Rosyi na części składowe i niezależność uciemiężanych przez carat narodów. Drugi zaś jest częścią składową jutrzejszego rządu wszechrosyjskiego, który — jak ogłoszony przed kilku dniami program Denikina dowodzi — stoi na stanowisku niepodzielności imperyum rosyjskiego... Już ta para sprzecznych ze sobą faktów czy też tylko informacyi wystarcza, aby zgubić wszelki wątek, jeżeli — jak my i cała wogóle prasa polska — jest się zdanym tylko na to, co przepuszczą filtry najrozmaitszych obcych agencyi telegraficznych, obsługujących tysiąc najbardziej sprzecznych interesów.

W tym bigosie znaleźli się także i Niemcy. — Mianowicie wojska niemieckie, które w czasie okupacyi konsystowały w tych krajach, nie wróciły w większości swojej do ojczyzny, lecz pozostały na miejscu, zachowując swoje informacye mimo obowiązkowych, ale dzisiaj już coraz bardziej zapomnianych [illegible] rewolucyjnych. Rządy republik nadbałtyckich, szykując się do wojny z bolszewikami, a same nie posiadając dość swego wojska, zwróciły się do tych oddziałów niemieckich z propozycyą, aby przeszły do ich służby, za co po wojnie żołnierze otrzymają przydziały gruntów. Niemcy zgodzili się na to. Wspólnemi siłami Estów, Łotyszów i Niemców wyrzucono z krajów nadbałtyckich bolszewików. Ale teraz Niemcy zaczęli być niewygodnymi dla właściwych gospodarzy tych krajów. Okazało się, że nie są oni czystej wody kondotyerami, którzy bili się za umówioną z góry zapłatę, ale że stanowią narzędzie jakiejś wyższej polityki niemieckiej, mniejsza o to, czy posiadającej w danej chwili charakter oficyalnej czy też tylko tolerowanej przez jawny rząd niemiecki. Polityka ta szuka kontaktu z odbudowującą się pod egidą Anglii Rosyą kontrrewolucyjną. Dowodzący wojskami niemieckiemi w krajach nadbałtyckich generał von der Goltz zgłosił nawet oficyalnie swoją służbę dla Rosyi kontrrewolucyjnej.

Wyszła stąd rzecz tyle ciekawa, ile charakterystyczna dla wytworzonych obecnie stosunków. Oto Anglia, która wszelkiemi siłami popiera Denikina w jego operacyach przeciw bolszewikom, która też chętnie widzi pojawiających się gdziekolwiek jego sprzymierzeńców i pomocników, założyła jednak bardzo energiczne „veto", gdy niemieckie oddziały zgłosiły swą służbę u Denikina, względnie u Judenicza, jakkolwiek jest rzeczą jasną, że te czterdzieści, czy pięćdziesiąt tysięcy regularnego wojska niemieckiego, o których mowa, zadecydowałoby o losie Petersburga o wiele szybciej, niż te eskadry aeroplanów angielskich, które obrzucają bombami Kronsztad.

Ta pozorna sprzeczność w postępowaniu Anglii wobec Rosyi tłumaczy się jednak bardzo prosto i łatwo tem, że nie chce ona dopuścić Niemców do udziału w odbudowywaniu Rosyi, a dalej, że pragnie właśnie prowincye nadbałtyckie utrzymać pod swoim wpływem nie tylko dla własnego usadowienia się na Bałtyku, ale przedewszystkiem dla dozorowania w przyszłości stosunków niemiecko-rosyjskich.

Z tych powodów rada koalicyjna wystąpiła bardzo energicznie przeciw rządowi niemieckiemu, żądając od niego, aby do 30 sierpnia wycofał wojska niemieckie z krajów nadbałtyckich, obecnie zaś zawieszając nawet blokadę nad bałtyckimi portami niemieckimi dla przecięcia komunikacyi między Niemcami a wojskami generala Goltza. Rząd niemiecki wydał rozkaz wojskom w krajach nadbałtyckich, aby wracały do ojczyzny. Ale oczywiście rozkaz nie został wykonany. Wobec tego rząd berliński tłumaczy się przed koalicyą tem, że nie posiada nad temi wojskami niemieckiemi żadnej władzy, że są one wojskami bez ojczyzny, czyli kondotyerami, którzy na własną rękę przeprowadzają rozmaite operacye, wynajmując się raz tym, raz owym. Dla udowodnienia zaś swojej dobrej wiary Niemcy zaproponowali, aby wysłać mięszaną komisyę do krajów nadbałtyckich, któraby stwierdziła stan faktyczny.

I znowu nowe zagmatwanie. Pod względem formalnym stanowisko rządu niemieckiego jest trudno zaczepialne. On się przecie wyrzeka wojsk niemieckich w krajach nadbałtyckich i stwierdza, że są one wojskami bez ojczyzny. To też marszałek Foch, którego o pobłażliwość wobec Niemców nikt chyba nie posądzi, ostatecznie zgadza się na wysłanie proponowanej przez rząd berliński komisyi mięszanej. Ale komisya mięszana nie stwierdzi nic innego, jak tylko to, że w krajach nadbałtyckich znajduje się kilkadziesiąt tysięcy wojsk niemieckich, które twierdzą, że chcą się bić w interesie odbudowania Rosyi, i na które rząd północno-rosyjski w Rewlu spogląda ze zrozumiałem rozrzewnieniem. Nawet największy nacisk, wywarty na państwo niemieckie, nie zmieni tego faktu, ponieważ leży on w interesie odbudowującej się Rosyi, a nie może być usunięty przez słabe siły republik nadbałtyckich.

Tak więc zagadnienie, w jaki sposób udaremnić współdziałanie Rosyi z Niemcami nad Bałtykiem stoi nadal otworem. Podobnie, jak druga wielka kwestya, nad którą pracuje dyplomacya angielska, a której rozwiązanie jeżeli się jej uda, ustali ostatecznie jej opinię nadludzko mądrej i zręcznej. Ta druga bowiem kwestya jest jeszcze trudniejsza i na prosty ludzki rozum bardziej niemożliwa do rozwiązania, jak pierwsza. Mianowicie idzie Anglii o to, aby odbudowaną Rosyę okroić w Azyi, nad Bałtykiem na zachodzie i na północy, a mimo to uczynić ją swoją trwałą przyjaciółką i klientką. Zadanie to dominuje w tej chwili nad całą polityką angielską. Jest też rzeczą niezmiernie ciekawą, a dla nas życiowo ważną, czy i w jaki sposób będzie ono ostatecznie rozwiązane?

——o——

Mobilizacya antybolszewicka.

Postanowienie blokady przeciw sowietom.

Berlin, 15 października (PAT). »Lokal-Anzeiger« donosi, że rząd niemiecki otrzymał notę ententy, przesłaną za pośrednictwem komisyi zawieszenia broni. Nota brzmi: Z rozkazu naczelnego dowództwa armii sprzymierzonej przesyła się panom następującą uchwałę komisyi pokojowej celem przesłania jej rządowi niemieckiemu:

1) Komisya pokojowa upoważniła swojego prezesa do powiadomienia rządów neutralnych o postanowieniu mocarstw sprzymierzonych i związkowych **w sprawie nacisku gospodarczego, jaki będzie wywarty na Rosyę bolszewicką.** Uprasza się rząd niemiecki o zastosowanie środków, które bliżej określa ustęp II.

2) Rząd bolszewicki zajął nieprzyjazną postawę w stosunku do wszystkich narodów, rozpowszechniając swój **program, zmierzający do wzniecenia powszechnej rewolucyi,** co grozi bezpieczeństwu wszystkich narodów. **Każde wzmożenie się sił bolszewickich zwiększa to niebezpieczeństwo.**

Wskazanem jest wobec tego, **aby wszystkie narody, które pragną przywrócić pokój i porządek społeczny, zjednoczyły się celem zwalczania bolszewizmu.** Z tego powodu mocarstwa sprzymierzone i związkowe po zniesieniu w swoim czasie blokady Niemiec, nie pozwoliły na to, aby obywatele państwa niemieckiego podjęli stosunki handlowe z bolszewicką Rosyą, w ten sposób bowiem wzrastając w siłę, zyskaliby bolszewicy możność wywierania jeszcze silniejszego nacisku na naród rosyjski. Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione prosiły rząd szwedzki, norweski, duński, holenderski, finlandzki, hiszpański, meksykański, argentyński, Kolumbii, Wenezueli, aby zastosowały do swoich obywateli środki, zmierzające do przeszkodzenia im **w zawieraniu jakichkolwiek stosunków handlowych z bolszewicką Rosyą.**

Środki te są następujące: a) Okręty, zamierzające udać się do portów bolszewickich, nie otrzymają zezwolenia wyjazdu, podobnie jak i okręty, przybywające z portów bolszewickich, nie otrzymają pozwolenia zawinięcia do portów wymienionych państw; b) Podobne zarządzenia wydane będą co do towarów przeznaczonych dla bolszewickiej Rosyi; c) Osoby, udające się do Rosyi bolszewickiej, nie otrzymają paszportu, wyjąwszy wypadki, w których paszporty będą wydane w porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi. To samo dotyczy osób, które chcą z Rosyi bolszewickiej wyjechać; d) Powołane będą do życia urzędy, których zadaniem będzie **nie dopuścić, aby banki przeprowadzały interesy z bolszewicką Rosyą;** e) Każdy z wymienionych rządów postara się o wydanie potrzebnych zarządzeń, **w celu przeszkodzenia swoim obywatelom w porozumiewaniu się z bolszewicką Rosyą,** czy to pocztą czy też telegrafem iskrowym. Powyższą notę zaopatrzyło naczelne dowództwo następującym dodatkiem: Zechce Pan zawiadomić rząd niemiecki, że **francuskie i angielskie okręty wojenne, stacyonowane obecnie na wodach Finlandyi, wyjadą, aby blokować porty bolszewickie i zatrzymać okręty, zmierzające do portów bolszewickich.**

Ententa wzbroniła Polsce rokowań z sowietami.

Wiedeń, 15 października (Tel. pryw.) »N. W. Journal« donosi z Kopenhagi:

Korespondent paryski »Daily News« wystosował do Paderewskiego pytanie, **czy Polacy wzięliby udział, w toczących się w Dorpacie rokowaniach pokojowych między przedstawicielami państw bałtyckich a rosyjskim rządem sowietów.** Paderewski odpowiedział, że zwrócił się w tej sprawie do państw koalicyjnych i otrzymał odpowiedź, że **koalicya życzy sobie, by Polska prowadziła dalej walkę z bolszewikami.** Los Polski związany jest z losem państw koalicyjnych, dlatego **Polska życzenia koalicyi lojalnie spełnić musi.**

NORWEGIA OTRZYMA SZPICBERG I MURMAN.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Kopenhagi pod datą 14 bm.:

»Berlingske Tidende« donosi z Chrystyanii: Na uczcie, wydanej na cześć norweskiego posła w Paryżu, zaznaczył prezydent ministrów Knudsen, że **Norwegia oprócz Szpicbergu otrzyma od konferencyi pokojowej także wybrzeże Murman.**

KOMUNIKAT ANTYSOWIECKI.

Wiedeń, 15 października (PAT). »N. Wien. Journal« donosi z Helsingforsu, że armia Judenicza odniosła nowe sukcesy tak, że zajmie niewątpliwie Psków. Wojska Kołczaka posunęły się od sierpnia br. o 150 kilometrów naprzód. Armia czerwona walczy wprawdzie zacięcie, ponosi jednak klęskę po klęsce. Nie ulega wątpliwości, że sukcesy Kołczaka tym razem będą trwałe.

Siódmy kongres sowietów.

Warszawa, 15 października. (PAT). Radio z Nauen. Z Helsingforsu donoszą według dzienników rosyjskich, że rząd bolszewicki postanowił, **ze względu na niebezpieczeństwo,** grożące mu z różnych stron, zwołać **siódmy kongres sowietów.**

Skoropadski przystępuje do bolszewików.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Rewla pod datą 14 bm.:

Były ataman ukraiński Skoropadski oświadczył, iż zamierza wyjechać do Estonii, ażeby tam wstąpić do armii bolszewickiej.

Uporczywe walki na półn. wschodzie

Warszawa, 15 października. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 b. m.

Front litewsko-białoruski. — **Ataki przeciwnika na południu od Połocka w rejonie miasteczka Lepel odparto z wielkiemi dla niego stratami. Na odcinku poleskim celnym ogniem naszej artyleryi został zniszczony opancerzony statek bolszewicki.** Załoga statku ratowała się ucieczką w pław przez rzekę Prypeć. Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany.

Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Haller, pułkownik.

Rychły koniec stanu wojennego.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Wersalu pod datą 13 bm.:

»Journal« donosi, że **prezydent Poincaré dzisiaj lub jutro podpisze dokument ratyfikacyjny. Jeżeli senat zgodzi się na uchwałę izby, wówczas termin ogłoszenia ustawy o ratyfikacyi będzie urzędowo uznany za koniec stanu wojennego.** W tym wypadku będzie musiała koalicya uwiadomić Niemcy, że trzy nieprzyjacielskie mocarstwa ratyfikowały traktat pokojowy, a wówczas **musieliby przedstawiciele tych trzech mocarstw wymienić z przedstawicielami Niemiec dokument ratyfikacyjny.**

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża pod datą 13 bm.:

Jak donosi dziennik urzędowy, **ratyfikował wczoraj prezydent republiki traktat wersalski.** Według »Matina« nadejdą **dziś lub jutro z Londynu i Rzymu ratyfikowane egzemplarze traktatu pokojowego do Paryża.**

Niebezpieczeństwo dla traktatu pokojowego.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża pod datą 14 bm.:

»Echo de Paris« donosi z Waszyngtonu, że **przyjęcie traktatu pokojowego zostało ponownie zagrożone przez niezwykle silny ruch, który się skierowuje przeciwko udziałowi Ameryki w międzynarodowej konferencyi pracy,** która według traktatu ma zejść się z końcem tego miesiąca w Waszyngtonie. Z jednej strony podnosi związek robotniczy, że Ameryka nie może oświadczyć się za planem, który dobrze płaconą pracę amerykańską stawia na równi z płacą w innych krajach, ponieważ oznaczałoby to zniżenie płac w Ameryce, z drugiej zaś strony zwraca się **przeciw utworzeniu międzynarodowej rady pracy.**

Francya a Niemcy.

Wiedeń, 15 października (PAT). Tel. Comp. donosi z Paryża pod datą 14 bm.:

Stosunki dyplomatyczne między Francyą a Niemcami będą natychmiast po wejściu w życie traktatu pokojowego wznowione.

Wynurzenia polityczne p. Clemenceau

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża pod datą 13 bm.:

Przy omawianiu traktatu pokojowego w senacie nazwał Clemenceau traktat niezupełnym. **Konferencya pokojowa znacznie rozszerzyła się i zamieniła się skutkiem wojny w związek narodów. Wojny z Niemcami oczekiwała Francya od połowy wieku.** Francya nigdy nie chciała wojny tej sprowokować, z drugiej strony jednak miała przekonanie, że jeżeli do wojny przyjdzie, poniesie wszystkie jej ciężary. — Z tego powodu powstało przymierze z Rosyą. Clemenceau omawiał dalej stosunek Francyi do Anglii i powiedział: Świat jest dość wielki, aby i Francyi zapewnić miejsce. **Wilhelm II powiedział, że przyszłość Niemiec leży na wodzie, dzisiaj leży ta przyszłość pod wodą.** Anglia dopiero po wtargnięciu do Belgii zdecydowała się na akcyę. Myślała ona przedtem tylko o Antwerpii. **Zadaniem naszem było zniszczyć militaryzm Niemiec.** Co się tyczy jedności Niemiec, mowca nie jest z pewnością jej zwolennikiem. Jak sobie przypomnieć należy, komisya, która miała badać pełnomocnictwo Niemiec, wysunęła kwestyę, czy Bawarzy nie mają również podpisać traktatu pokojowego. Prawnicy koalicyjni odpowiedzieli na to jednogłośnie, że podpis p. Eberta zobowiązuje całą Rzeszę niemiecką. **Klęska musiała jedność niemiecką z konieczności wzmocnić. Francya nie chce rządzić Niemcami.** W interesie Francuzów nie leży wtargnąć do serca Niemiec. Co się tyczy rozbrojenia Niemiec, trzeba przyznać, że jest różnica między 100 tysiącami a pięć milionami żołnierzy.

Usunięto obowiązek wojskowy wbrew propozycyom fachowców wojskowych. Zmniejszono artyleryę z 9 tysięcy armat na 2.880. Dlaczego pozostawiono Niemcom te armaty? **Ponieważ Francya nie ma interesu w tem, by Niemcy były bolszewickiemi.** Mowca musi przyznać, że **nie rozumie umysłowości Niemca. W swoim domu jest on sympatycznym człowiekiem, ale są rozmowy, których nie należy z nim rozpoczynać.** Socyalni demokraci w Niemczech są sojusznikami partyi wojskowej i rządzą Niemcami. Mowca nie wie, czy socyalni demokraci się zmilitaryzują, ale wie, że militaryści się nie uspołecznią. Czy sądzicie — pytał Clemenceau, — że przyszłość rządów niemieckich jest zapewniona, tak jak nasza? — Dzieją się w armii niemieckiej ewolucyi, których doniosłości nie można przewidzieć. Traktat pokojowy musi być przedewszystkiem wykończony. Komisya, złożona z 60 oficerów francuskich, znajduje się w Berlinie. Będą tam usiłowania, by ich wprowadzić w błąd, ale do jakiego stopnia? **Jeżeli Niemcy od czasu zawieszenia broni wyprodukowali tysiące armat, w takim razie poczynią się odpowiednie zarządzenia. Mowca obawia się dzisiaj bardziej hegemonii gospodarczej niż wojskowej.** Dalej powiedział Clemenceau: Położenie gospodarcze Francyi wywoła dzisiaj lub jutro **brak sił roboczych.** Czy można w tych warunkach myśleć o obsadzeniu lewego brzegu Renu? Prawdą jest, że Francya musi sobie stworzyć przyjaciół wśród ludności na lewym brzegu Renu

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

13

(Ciąg dalszy.)

Pan Rostocki snuł bujne plany.

— W gruncie rzeczy — mówił, gdy znalazł się w towarzystwie Orskich i panny Józefy — dobrze się stało, jak się stało. Wy nie chcieliście wyjeżdżać, mnie do ostatniej chwili nie dozwalało wysokie poczucie pracy społecznej. Nie zrozumiecie, jak mi jej brak i jak chętnie pozostałbym tutaj, narażając swoją pierś, na placówce.

Tutaj wypuścił dym ze złoconego papierosa.

— Sam los jednak — ciągnął dalej — nie dozwolił mi wytrwać na posterunku, a niema powodu narażać się napróżno. Sam los chce i postanowił, żebyśmy i my wyjechali. Kilku moich znajomych jest już w Szwajcaryi. Znam tam jeden cichy, a wytworny hotel nad Lemanem, w Montreux. Przeżyłem tam kiedyś chwile niezapomniane. Pożyjemy tam wreszcie trochę bez zgiełku, bez hałasu, będziemy mieli jasny pogląd na położenie, bo codzień dostaniemy wszystkie europejskie pisma. Coprawda należy mi się trochę odpoczynku na starość. Zabierzemy z sobą pannę Józefę.

Zostawcie mnie tutaj. Zawsze bliżej będzie Jasienic. Będę mogła odwiedzić je przy sposobności.

— I cóż Jaśku na to? Kufry już spakowane. Możemy wsiąść do pociągu choćby jutro.

— Postanowiłem jechać do Jasienic.

— Co za niedorzeczne chimery. Ziemi nie stanie się nic. I czegóż tam będziesz bronić?

— Choćby starych ścian i dworu.

— Uchowają się i bez ciebie. Ja także postanowiłem rzucić pracę obywatelską. Głową bij o mur, a jak nie można, to nie można.

— Ojciec zabierze Mery i pannę Józefę i pojedzie do Szwajcaryi. Ja zostanę.

— Co za upór! I masz ty serce! Wiele tam poradzisz. Obmyślałem wszystko dla was jak ojciec. Naraz chcesz pokrzyżować me plany.

— **Jaśku! ja zostaję z tobą** — rzekła Mery.

Orski spojrzał na jej postać młodą, uniesieniem ożywioną. Twarz jej zapaliła się gorączką, a w oczach dojrzał taką miłość dla siebie i odwagę, że — zawahał się.

— Nie można — rzekł.

— Dlaczego? Przestałeś kochać mnie...

— Widzisz Mery, drżałbym na każdym kroku o ciebie. Nie miałbym chwili spokojnej i wtedy byłoby może lepiej, żebym wcale nie jechał. Najdroższa... Nie można... ty wiesz, że nie można.

Dostrzegli, że kochali się nadto i dlatego właśnie musieli rozstać się dla wiośnianej postaci Mery, dla wrogów nadchodzących, dla maruderów.

Spojrzeli na siebie i zamilkli. Rozdzielał ich los, bo Orska zrozumiała swego męża i pojęła, że wybrał dobrze i że nie może postąpić inaczej. Przyszła chwila najgorsza, najstraszniejsza, której zawsze się obawiała. Raczej umrzeć razem, niż rozłączyć się.

I cóż warte są ludzkie sny o szczęściu! Śnić jeszcze można w czasach spokojnych, ale nie wtedy, kiedy zawierucha jest nad głową, nie wtedy, gdy nad domem dachy palić się poczęły.

Nie uledz!

Łzy jak perły posypały jej się z oczu. Buntować się, przezwyciężyć los, stworzyć niewidziane przez ludzi szczęście wiecznej miłości! Ciałem jej wstrząsał płacz i dreszcz nerwowy. Burzył się w niej każdy nerw, każda chwila przeżyta, każde wspomnienie.

— Czy warto?

On objął ją w uścisk, w którym przelewał w nią całą duszę swej miłości.

Zamilkła. Położyła głowę w jego dłonie. Poddała się.

Jan uczuł ciężar jej głowy i jej bujnych włosów i spytał ją, głaszcząc ją po nich:

— Co ty zrobisz?

— Nie odjadę cię daleko. Wolę tutaj gdzieś bliżej, gdzie mogę przynajmniej od czasu do czasu dostawać listy twoje i Szczepana. Ojciec pojedzie sam, a my udamy się gdzieś do małego obcego miasteczka we dwie z panną Józefą. Będę pielęgnowała chorych.

— Znam jednak bardzo miłe miasto wśród gór. Jedź do znajomych, do państwa Dołżyckich, którzy zapraszają cię do siebie. Będziesz miała towarzystwo. Zajmiesz się pracą w szpitalu. Zapomnisz o mnie.

— Jaśku!

— Serce, które miałaś dla mnie, oddasz nieszczęśliwym. Przetrwasz, prześnisz, przeczekasz. Zobaczymy się zresztą może niezadługo.

— Nie pomyśleliście widocznie o mnie — rzekł pan Rostocki.

— Jakto? przecież ojciec jedzie do Szwajcaryi?...

Lecz, jak już wspominaliśmy, pan Stanisław mimo wszystko nie był człowiekiem banalnym.

„Ostatni Rostocki poszedł walczyć w legionach. Zięć rzuca się w wir bitew. — Mery, możesz być spokojną o swego Jana. Jadę opiekować się nim. Ruszamy razem do Jasienic".

I pan Rostocki nastroszył brew, podniósł pierś, a ponieważ uniesienie podniosło go z krzesła, więc usiadł, zmęczony wielkiem dziełem dokonanem.

Panna Józefa spojrzała nań z podziwem i wdzięcznością.

Mery głucha już była na wszystko. Milczała. W całej istocie jej drżało łkanie. Spełniło się przeczucie.

Konar, który zaglądał do ich domu, rozsypał liście. Za oknem do pokoju przez szyby wglądała noc.

* * *

Ewakuacya!

Czekanie przez pięć godzin na odprawienie pakunków. Część ludności odjechała już, lecz ścisk ciągle wielki. Kto może siada na kufrach podróżnych.

Są jeszcze tu wszyscy, Mery, Orski, panna Józefa, pan Rostocki.

Pociąg odchodzi o jedenastej wieczorem. Są jeszcze wszyscy, by rozstać się za chwilę, może na zawsze. Jakie to czasy! Mery zdaje się w tej chwili, że Jan raczej wszystko uczynić winien, niż ją opuszczać. Gniewa się w sercu i nie rozmawia prawie z mężem. Troskę jego i serdeczność przyjmuje obojętnie. To nie gniew jest, to rozpacz!

Jej dusza dumna nie zna słodyczy ostatniego uścisku. Gotową jest znieść wszystko, śmierć, męki, ale razem z ukochanym. Teraz gniewa ją tłok, oburza się, że ją potrącają.

Drzwi otwierają się. Pociąg rzuca już kłęby dymu i czeka. Trzeba iść. Pan Stanisław i Orski muszą zostać. Przy drzwiach lśni sznur bagnetów. Stoi wojsko i nie wpuszcza nikogo z powrotem. Pan Rostocki całuje córkę i w przystępie rozczulenia ściska pannę Józefę. Młoda pani czuje czyjeś usta na swej ręce, pocałunek taki znany. Słowa szepcą cicho:

„Mery!".

Chce wyrwać się gniewna i niechętna. Naraz ramionami obejmuje szyję męża i odchodzi, nie wiedząc dokąd, w tłum na ślepo, bo oczy oślepiają jej łzy.

(C. d. n.)

przez dobre traktowanie ich i ochronę przed pruskim despotyzmem.

Co się tyczy związku narodów, to są w tym związku członkowie, którzy stoją przeciw sobie z rewolwerami w ręku. Clemenceau omawiał następnie **wymieranie Francyi,** przyczem powiedział: Nasi ojcowie pozostawili nam najpiękniejszą historyę. Legat ten możemy pozostawić naszym dzieciom. Mowa Clemenceau wywołała burzliwe oklaski. Senat uchwalił mowę w całym kraju publicznie ogłosić.

Granice Polski na wschodzie.

Warszawa, 15 października. (PAT). Z Paryża nadeszły informacye, które pozwalają zoryentować się, jak wygląda **prowizoryczna granica wschodnia Polski,** akceptowana już przez Radę pięciu. Granica ta obejmuje, jak się okazuje, na Suwalszczyźnie cały powiat suwalski, dalej, z wyjątkiem małego kąta północno-zachodniego, cały powiat augustowski i większą część powiatu sejneńskiego wraz z Sejnem. W Grodzieńskiem obejmuje powiaty: sokolski, białostocki i bielski, poczem idzie aż do Bugu, dalej Bugiem w górę rzeki aż do dawnej granicy austryacko-rosyjskiej i tą granicą aż do Dniestru. Koło Brześcia Litewskiego granica ta wygina się na naszą korzyść. Linia ta nie jest jeszcze właściwie granicą w ścisłem tego słowa znaczeniu, albowiem **nie przesądza ona wcale losu Wilna, Grodna i Mińska.**

Warszawa, 15 października. (Tel. pryw.). Z Paryża sygnalizują, że jednocześnie ze sprawą Galicyi wschodniej wpłynęła na porządek dzienny także sprawa granic wschodnich Polski. Stanowisko koalicyi, a szczególnie Anglii, wykazało, że **można liczyć na zgodę mocarstw zachodnich na połączenie tak zwanych kresów wschodnich z Polską na podstawie federacyjnej.** Wobec tego, że Roman Dmowski tego stanowiska nie podziela, musiał udać się do Londynu Paderewski, celem wdrożenia rokowań w tej sprawie. Dyplomaci polscy w Paryżu są jak najlepszej myśli i sądzą, że zarówno kwestya Galicyi, jak i kwestya wschodnich granic będzie załatwiona pomyślnie. Przekonanie swoje opierają nie tylko na opinii, panującej w Radzie pięciu, ale i na głosach z Londynu, otrzymanych po przyjeździe Paderewskiego.

Włosi a Galicya wschodnia.

Warszawa, 15 października. (Tel. pryw.). Do »Kuryera Polskiego« telegrafują z Wiednia: Na zapytanie korespondenta, zwrócone do przedstawiciela Włoch, jak mają Włochy postąpić z Polakami z Galicyi wschodniej, internowanymi we Włoszech i pragnącymi powrócić do kraju, korespondent otrzymał odpowiedź, że **Galicyę wschodnią Włochy uważają za część państwa polskiego,** a więc jeńcy z tej dzielnicy będą traktowani, jako obywatele polscy.

O ziemie przyznane Polsce.

Wiedeń, 15 października (PAT). Biuro kor. donosi pod **datą 14 bm. z Berna:**

Najwyższa Rada poleciła komisyi **zbadanie zarządzeń, potrzebnych w tym celu, by umożliwić przepisane traktatem wersalskim opróżnienie obszarów przyznanych Polsce i urządzenie Gdańska jako wolnego miasta pod protektoratem związku narodów.** W międzyczasie nastąpiło oddanie przedsiębiorstw miastu Gdańska.

Kraków, 15 października. (PAT). Radio z Lyonu. Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się w poniedziałek przed południem pod przewodnictwem p. Pichona. Rada poleciła komisyi dla spraw polskich, której przewodniczy p. Juliusz Cambon, przestudyowanie zarządzeń celem zabezpieczenia wykonania artykułów od 100 do 104 traktatu pokojowego z Niemcami. Artykuły te, jak wiadomo, traktują o ewakuacyi teryteryów, przyznanych Polsce, o mianowaniu mieszanej komisyi z trzech członków, której poruczono ustalenie na miejscu granic między Niemcami a Polską, o wypracowaniu konstytucyi wolnego miasta Gdańska i o specyalnym zarządzie, ustanowionym celem zabezpieczenia dla Polski kontroli i administracyi portu gdańskiego i rzeki Wisły.

Większość chłopsko radykalna.

Warszawa, 15 października. (Tel. pryw.). W kuloarach sejmowych utrzymuje się pogłoska, że należy niebawem oczekiwać utworzenia **większości chłopsko-radykalnej,** pozbawionej zupełnie w szeregach swoich przedstawicieli inteligencyi. Na większość tę, złożoną z 200 posłów, złoży się klub »Wyzwolenia« (58), »Piastowcy« (51), Stapińczycy (12), razem 121. Do tych trzech grup, które noszą nazwę Zjednoczonego polskiego stronnictwa lud., przyłączy się ewentualnie Zjednoczenie ludowe i Narodowy związek robotników.

Dmowski przyjeżdża do Warszawy.

Warszawa, 15 października. (Tel. pryw.). W kołach sejmowych twierdzą, że należy niebawem oczekiwać ponownego przyjazdu Romana Dmowskiego do Warszawy, celem wzięcia udziału w obradach Sejmu. Roman Dmowski nie zamierza zrzec się mandatu sejmowego, jednakowoż zachowuje również mandat delegata na konferencyę pokojową.

Hlinka aresztowany.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Pragi pod datą 13 bm.:

Były poseł ks. Hlinka został aresztowany w probostwie swojem w Rosenberg. Jego towarzysza dr Jedliczki nie aresztowano. Hlinka wystosował do Tuszara i Hrubara pismo, w którem oświadcza, że stoi do ich dyspozycyi.

Represye czeskie na Słowaczyźnie.

Na Słowaczyźnie zanosi się na poważne wypadki. Czesi wydali szereg zarządzeń represyjnych, w celu zdławienia ruchu narodowego na Słowaczyźnie, który widocznie przewidują i którego się obawiają.

Przedewszystkiem tedy **aresztowali i osadzili w więzieniu śledczem ks. Hlinkę,** który przybył do Różombergu. Ks. Hlinka oskarżony ma być o »zdradę kraju«, popełnioną rzekomą przez jego obronę niezależności Słowaczyzny wobec ententy i przez rewelacye o gwałtach i terorze czeskim w tym kraju, pod względem narodowym nic nie mającym wspólnego z Czechami. Do przeprowadzenia śledztwa i sądzenia ks. Hlinki **wydelegowany został sąd w Ołomuńcu,** dokąd też ks. Hlinka ma być przewieziony.

Równocześnie **znieśli Czesi na Słowaczyźnie tę skromną autonomię,** której wyrazem było ministerstwo Szrobara i wszystkie sprawy tego kraju poddali pod władzę rządu praskiego. — **Równocześnie ogłoszono dyktaturę w całym kraju.** Świadczą o tem następujące informacye »Lidovych Novin« z Ungwaru:

»Generał Hennoque, który przebywa w Ungwarze, **ogłosił ponownie w kraju dyktaturę wojskową.** Szefem zarządu cywilnego jest dr Brejcha (Czech). **Wykonano zamach na zamek w Munkaczu, siedzibę gen. Hennoque. Chciano go puścić z dymem. Dach zamku spłonął.**

»W poniedziałek przybywa tu generalissimus P e l l e. Mają przybyć też minister Klofacz i generalny inspektor armii Machar. Upełnomocnione ministerstwo dla Słowaczyzny **zostanie z dniem 1 listopada rozwiązane.** W Preszburgu pozostaną tylko biura referatowe dla spraw administracyjnych i szkolnych. Wszystkie inne referaty zostaną **przeniesione do Pragi** i poddane poszczególnym ministerstwom. — **Dr Szrobar bawi już ze swoją rodziną w Pradze«.**

»Dziennik Cieszyński« wnioskuje z tych wypadków, że »**na Słowaczyźnie wre, a może już wybuchła rewolucya«.**

Ciężki stan Wilsona.

Wiedeń, 15 października (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 13 bm.:

»New York Herald« donosi z Waszyngtonu: Ogólnie sądzą tutaj, że **Wilsonowi grozi apopleksya.** Z tego powodu nie pozwalają mu lekarze opuszczać łóżka. Tak samo **arterye Wilsona nie są najlepszej konstytucyi.** Wilson zajmuje się muzyką i lekką lekturą.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Waszyngtonu na podstawie biura Reutera:

Półurzędowy biuletyn o stanie zdrowia Wilsona donosi, że **będzie on musiał przez dłuższy czas pozostać w łóżku.** W ten sposób odpadła nadzieja, że będzie on mógł wkrótce spełniać urząd prezydenta.

Wiedeń, 15 października (PAT). Iskrowo donoszą z Waszyngtonu:

W liście senatora Mozesa do jednego ze swoich wyborców powiedziane jest, że **Wilson z powodu udaru będzie musiał wycofać się z życia politycznego.**

Stosunki w krakowskim szpitalu Św. Ludwika.

Omawiając w Sejmie opłakane stosunki żywnościowe naszego miasta, zauważył prezydent Federowicz, że ministerstwo aprowizacyi państwa jest właściwie ministerstwem aprowizacyi — stolicy. »Mutatis mutandis«, możnaby podobną sentencyę zastosować do ministerstwa zdrowia publicznego. Zarzuca nas gradem »hygienicznych« plakatów, to przeciw jaglicy, to znów przeciw komarom, spowodowało wydanie jurydycznej ustawy o chorobach zakaźnych, posiada nawet specyalny departament opieki nad dziećmi i młodzieżą — a w praktyce nie pełni nieraz podstawowych funkcyj.

Chodzi tu o klinikę i szpital św. Ludwika, jedyną w promieniu kilkuset kilometrów lecznicę chorób dziecinnych, jedyną bezpłatną poradnię i pracownię naukową, ogołoconą niemal całkowicie z personalu lekarskiego.

Już z wiosną b. r. czynił nasz uniwersytet zabiegi o zwolnienie od służby wojskowej potrzebnych dla szpitala lekarzy, których przed wojną było sześciu, to jest w szpitalu trzech sekundaryuszów, w klinice trzech asystentów. Zarówno ministerstwo spraw wojskowych, jak ministerstwo zdrowia przyrzekły dość znaczne ustępstwa, zgadzając się na zwolnienie trzech lekarzy. Było to dość wiele, choć nie wszystko. Skończyło się niestety na obietnicach, lub raczej, jeszcze gorzej. Zamiast trzech, zwolniono tylko jedną siłę lekarską, zabierając równocześnie drugą, dotychczas służbie wojskowej niepodlegającą. Szpital o 110 łóżkach spoczął na barkach jednego lekarza, który, przeciążony pracą całodzienną, nie może pełnić nocnych dyżurów. W ten sposób obalono jedną z najbardziej zasadniczych cech opieki szpitalnej stałe pogotowie lekarskie. Znaczy to, że w wypadkach nagłych, jak na przykład duszenie się dziecka w razie dyfteryi krtani, co wymaga natychmiastowej interwencyi lekarskiej, celem dokonania intubacyi (wprowadzenia rurki), niemowlęcy pacyent skazany jest na nieuchronną śmierć.

Ale nie koniec na tem. Szpital św. Ludwika posiada nadto dwa oddziały chorób zakaźnych: szkarlatynowy i dyfteryczno-tyfusowy. Dawniej w każdym oddziele fungował osobny lekarz. Dziś jeden ordynaryusz prowadzi oddziały zakaźne i niezaraźliwe. Jak w tych warunkach wygląda izolacya — łatwo pojąć. Lecz trudniej zrozumieć, jak podobne stosunki może tolerować to samo ministerstwo zdrowia, które odbiera dzieci nawet z najidealniejszych warunków opieki i izolacyi domowej z powodu, że ta właśnie izolacya jest wadliwą.

Skutki administracyi ministeryalnej sięgają jednak dalej. Przy klinice św. Ludwika istnieje ambulatoryum dla chorób dziecięcych, udzielające w przecięciu do 50 porad dziennie. Z powodu braku sił lekarskich musiano **ambulatoryum zamknąć.** Stało się to w czasie, gdy w łonie ministerstwa zdrowia utworzono specyalny departament opieki nad dzieckiem.

Nie dość na tem. W czasie, gdy zdrowie dorastających pokoleń stanowi przedmiot coraz to większej troski społecznej, ustaje praca około wykształcenia przyszłych lekarzy w tym właśnie kierunku. Z powodu braku asystentów i zamknięcia ambulatoryum, co pociągło za sobą brak materyału pokazowego, nie można rozpocząć wykładów uniwersyteckich z zakresu chorób wieku dziecięcego. Będący na ukończeniu adepci wiedzy lekarskiej, którzy z powodu trudności wojennych nie zawsze mogli przejść normalny rok wykładów, a zwolnieni obecnie z wojska na trymestr, wieńczący studya, ukończą je nie obznajomieni z tak ważną gałęzią wiedzy medycznej, jak choroby dziecinne. A więc, zaniedbując teraźniejszość, rujnuje się zarazem i podwaliny przyszłości. W dalszej konsekwencyi nadto w krakowskiej pracowni, zajmującej się badaniem chorób dziecinnych, a cieszącej się zasłużonym rozgłosem z powodu ilości i jakości dokonanych prac — uniemożliwiono w praktyce wszelką umiejętną produkcyę naukową.

Czyż ministerstwo zdrowia wreszcie spraw tych nie załatwi w duchu istotnych potrzeb?

Zjazd przeciwalkoholiczny.

Warszawa, 12 października.

Wczoraj rozpoczął się dwudniowy zjazd przeciwalkoholiczny przy licznym współudziale osób zainteresowanych. Zjazd rozpoczął się mszą św. w katedrze św. Jana, poczem odbyło się posiedzenie organizacyjnego komitetu.

Obrady plenarne wyznaczono na godzinę 4 i pół po południu w sali Tow. rolniczego. Ładnem przemówieniem zagaiła je dr Daszyńska-Golińska, podkreślając wielkie znaczenie i doniosłość zjazdu wobec rozwijającej się coraz szerzej plagi alkoholizmu. Do prezydyum powołano księży: Niesiołowskiego, Ciemniewskiego i p. Glassa; na sekretarza p. Szymańskiego. Imieniem Naczelnika Państwa przemawiał kapitan Rutkowski, dalej zabierali głos minister zdrowia, Janiszewski, wiceminister spraw wewnętrznych Bek, imieniem wolnej wszechnicy dr Daszyńska-Golińska, poseł Błyskosz imieniem Śląska, im. Kaszub i poznańskich czyteln ludowych p. Wilkoński, imieniem centralnego związku kółek rolniczych, p. Kierski w imieniu robotników chrześcijan i p. Król, jako przedstawiciel departamentu naukowo-szkolnego ministerstwa wojny.

Po zakończeniu wszystkich przemówień powitalnych, świadczących jak szerokie warstwy naszego społeczeństwa solidaryzują się z akcyą antyalkoholiczną, zabrała głos posel Marya M o c z y d ł o w s k a, referując na temat: „Sejm i ustawa antialkoholiczna". Mówczyni poddała krytyce projekt monopolowy min. skarbu Bilińskiego. Alkoholizm w żadnym razie nie powinien pozostawać pod opieką sfer rządowych, gdyż alkoholizm sam przez się, prócz ujemnego oddziaływania na organizmy, wyniszczone wojną, innej roli nie odegra. Projekt ustawy antialkoholicznej, który zostanie wniesiony na Sejm, domaga się między innemi, zakazu przedaży alkoholu w dnie świąteczne, na kolejach, jarmarkach, odpustach, miejscach pielgrzymek, poboru i mobilizacyi, dalej ograniczenia procentowego sprzedaży alkoholu wszędzie i obowiązkowego nauczania antialkoholicznego we wszystkich szkołach. Prelegentka ani przez chwilę nie wątpi, że mimo praw ochronnych ministra skarbu, ustawa ta przez Sejm zostanie przyjęta i rozpocznie nową erę sanacyi naszego społeczeństwa.

Drugi referat „Alkoholizm a moralność" wygłosił ks. Ciemniewski, podkreślając, jak strasznie działa na życie moralne alkohol i ile występków rodzi się z tego nałogu.

Na tem obrady skończono. Wieczorem w restauracyi Sejmu odbyła się kolacya dla uczestników zjazdu o charakterze nader serdecznym. Dzisiejsze obrady rozpoczynają się o godz. 9 rano.

Kronika.

Kraków, 15 października.

NA PRZYBYCIE PIŁSUDSKIEGO DO KRAKOWA. (Tel. z Warszawy). Jak nas informują, są prace przygotowawcze z okazji przybycia Naczelnika do Krakowa na uroczystość zjednoczenia armii polskiej w pełnym toku. W uroczystościach wezmą udział: prymas arcyb. Dalbor, arcyb. Teodorowicz, ks. biskup Sapieha, generał Leśniewski, wiceminister Majewski, generałowie Haller, Symon i Muśnicki, wielu generałów i wyższych wojskowych. Na uroczystości krakowskie otrzymali zaproszenie prezydent ministrów i wszyscy ministrowie, marszałek Sejmu i prezydya klubów poselskich, prezydyum m. Warszawy, Poznania, Lwowa, Wilna, rektorowie wszystkich uniwersytetów polskich, wiele wybitnych osobistości ze świata naukowego i politycznego. Na czele komitetu organizacyjnego stoi prezydent miasta Krakowa, p F e d o r o w i c z.

Prezydent miasta Krakowa otrzymał wiadomość, że Naczelnik państwa, który zapowiedział swój przyjazd do Krakowa na 19 bm., **dokona osobiście otwarcia nowej placówki nauki polskiej: Akademii górniczej w Krakowie.** Uroczysty akt odbędzie się w poniedziałek, 20 b. m., przed południem w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

NA PRZYJAZD PIŁSUDSKIEGO. Komitet ścisły dla przyjęcia Naczelnika państwa odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalił w ogólnych zarysach program uroczystości, w szczegółach wyznaczył miejsca dla poszczególnych punktów.

Wszystkie korporacye, zakłady naukowe, muzyki zechcą bezzwłocznie zgłosić swój udział w uroczystości w biurze prezydyum miasta z imiennem podaniem osób, a to celem wyznaczenia im miejsc.

Podczas uroczystości niedzielnych publiczność zechce zjawić się jak najliczniej w strojach narodowych a więc w kontuszach, czamarach, strojach włościańskich, wskrzeszając w ten sposób tradycyę pięknego stroju polskiego.

PREZYDYUM MIASTA DO MIESZKAŃCÓW. — Z powodu przyjazdu w dniu 19 października br. Naczelnika państwa do naszego grodu, spodziewany jest liczniejszy zjazd osób zarówno wojskowych jak i cywilnych.

Prezydyum miasta, licząc na tradycyjną i staropolską gościnność mieszkańców miasta, zwraca się z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich tych, którzy przez czas 3 dni, tj. 18, 19 i 20-go włącznie mogliby ofiarować w swych mieszkaniach bądź to darmo, bądź opłatnie, pomieszczenie dla przybyłych gości — o dobrowolne zgłaszanie pokoi i pomieszkań w prezydyum miasta do dnia 16 bm. do godziny 12 w południe.

PREZYDYUM MIASTA DO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W niedzielę, 19 października br. przybywa do Krakowa Naczelnik państwa celem wzięcia udziału w uroczystości zjednoczenia wojsk polskich.

Naczelnik państwa po przyjeździe o godz. 9 rano uda się w otoczeniu generalicyi, episkopatu polskiego, ministrów, posłów, ulicami Basztową, Floryańską, Rynkiem, Grodzką na Wawel, skąd w drodze powrotnej przez plac Franciszkański, ul. Straszewskiego, św. Anny uda się na rewię na Rynku krakowskim.

Przyjazd Naczelnika państwa jest oficyalny.

Kraków w dniu tym zamanifestuje uroczyście radość z powodu pierwszych odwiedzin Najdostojniejszego Przedstawiciela Rzeczypospolitej polskiej.

Miasto w dniu tym musi być jak najbogaciej dekorowane.

Wobec tego zwracam się do PT. właścicieli realności z gorącem wezwaniem, aby domy swe zechcieli dekorować chorągwiami o barwach państwa lub gminy a okna dywanami. — Prezes Komitetu i prezydent miasta Krakowa: Jan Kanty F e d e r o w i c z.

OTWARCIE AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Komitet organizacyjny Akademii górniczej w Krakowie rozesłał zaproszenia na uroczysty akt otwarcia akademii, który się odbędzie w poniedziałek 20-go bm. o godzinie 11 przed południem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ECHA UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIEJ. Otrzymujemy pismo następujące: W „Nowej Reformie" z dnia 15 października br. w korespondencyi z Wilna, umieszczono wzmiankę, że p. Bolesław Limanowski był w r. 1863 komisarzem Rządu Narodowego na Litwie. Wiadomość ta najzupełniej jest fałszywa. P. Bolesław Limanowski ani komisarzem Rządu Narodowego nie był, ani też udziału w powstaniu styczniowem nie brał, i brać nie mógł, gdyż cały okres powstania przebył nad Morzem Białem, w Mezeniu. Uwięziony d. 20 maja 1861 r. przez Moskali, w Wilnie, został wysłany do gubernii archangielskiej i tam internowany w m. Mezeniu, gdzie przebył lat kilka. Komisarzem Rządu Narodowego w r. 1863 na Litwie był Nestor Du Laurant, a po nim Konstanty Kalinowski, powieszony przez Moskali dnia 22 marca 1864 r. w Wilnie, na Łukiszkach. Niniejsze sprostowanie umieszczam, aby nie przybył jeszcze jeden mylny fakt do licznych już umieszczonych w naszej prasie. — M a r y a n D u b i e c k i.

ROCZNICA ZGONU MICHAŁA BAŁUCKIEGO. We czwartek, dnia 16 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele św. Krzyża msza św. żałobna za duszę śp. Michała Bałuckiego, jako w 18 rocznicę śmierci.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIUSZKOWSKA odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 4 popoł. w szpitalu zapasowym Nr 8 (Stary Teatr) dla rannych i chorych żołnierzy urządzona staraniem ks. kap. J. Krupy, ref. oświat. i VI Koła T. S. L. Na program złożą się oprócz przemówień: śpiew p. L. Marek-Onyszkiewiczowej, deklamacya p. Z. Nowakowskiego, art. dram. oraz produkcye muzyczne p. J. Moroza, p. M. Bąkowskiej i orkiestry wojsk kolejowych. Wstęp za zaproszeniami.

BRAK PAPIERU DZIENNIKARSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Przybyła do Warszawy delegacya dzienników małopolskich w celu uzyskania u rządu poparcia w sprawie zaopatrzenia pism małopolskich w papier. Położenie pism małopolskich przedstawia się — jak powiadają delegaci — rozpaczliwie i o ile rząd nie przyjdzie im z pomocą, **dzienniki te przestaną wychodzić.** Do delegacyi wchodzą pp.: K. Holeksa (Głos Narodu), R. Osman (Nowa Reforma), W. Strycharski (Goniec), M. Dębija (Ilustr. Kuryer Codzienny) i ... Szenderowicz (przedstawiciel pism lwowskich).

Z POWODU BRAKU PAPIERU. Tel. nam z Warszawy: Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do ministeryum przemysłu i handlu w sprawie konieczności zaradzenia brakowi papieru.

POŁOWA RACYI CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w bieżącym tygodniu wydawaną będzie tylko połowa racyi chleba w cenie 3 K 60 hal. za 1 kg za odcięciem 19 odcinka górnego legitymacyi zbiorowej.

ZŁE WIDOKI NA OPAŁ. Telef. nam z Warszawy: Na konferencyi prasowej w sprawie opału wiceminister handlu Strassburger stwierdził, że brak węgla jest następstwem tego, że jesteśmy odcięci od Górnego Śląska, który zaopatrywał Polskę przed wojną 7 milionami ton węgla, tj. pokrywał połowę całego zapotrzebowania. Zmniejszenie eksploatacyi węgla w kraju gra rolę drugorzędną, a zresztą eksploatacya ta z miesiąca na miesiąc wzrasta. Wydatność pracy górników w Polsce jest obecnie większą, aniżeli w zachodniej Europie. Wielką natomiast rolę gra brak wagonów, szczególnie zaś parowozów, które są oddane dla konieczności wojska. Wywóz zagranicę węgla redukuje się do 40 wagonów dziennie, wysyłanych do Wiednia na zasadzie umowy kompensacyjnej w zamian za artykuły wojskowe i materyały wybuchowe dla kopalń. Niepodobna liczyć na dostateczne zaopatrzenie w węgiel we wielkich miastach i władze rządowe krzątają się około dostarczenia drzewa, torfu i ropy, jednakże nie usunie to braku opału wobec absolutnej niemożności dostarczenia potrzebnych wagonów.

WIEC I REZOLUCYA KOLEJARZY W KRAKOWIE. W dniu 12 bm. odbył się w Krakowie na pl. Matejki pod pomnikiem grunwaldzkim ogólny wiec przedstawicieli pracowników kolejowych całej Małopolski i Śląska, na którym byli również obecni delegaci Lwowa, Stanisławowa, Sambora, Zagłębia Dąbrowskiego oraz z Warszawy.

Po zagajeniu przez dra Wodeckiego zabrał głos z ramienia zarządu głównego w Warszawie p. Kuryłowicz. Przemówienie to wywołało dość silny ferment na wiecu, oraz ostre interpelacye.

Dyskusya, w której zabierali głos pp.: Jackan, imieniem krakowskiego okręgu, Herbst, Ottenbraj i Rygian imieniem okręgu lwowskiego, zaś Szałasny imieniem okręgu stanisławowskiego oraz Baldes imieniem Zagłębia Dąbrowskiego — była nadzwyczaj ożywiona. Odzywały się w niej głosy za strajkiem kolejarzy wobec faktów nieuwzględniania życzeń kolejarzy, tak przez rząd, jakoteż Sejm. Wiec wysłał do rządu pośrednio przez wybraną ad hoc delegacyę za pośrednictwem prezesa dyrekcyi kolejowej — depeszę oraz rezolucyę, bezpośrednio zaś do Sejmu. Równocześnie zwróciło się prezydyum wiecu do poszczególnych członków, aby po przyjeździe do domu działano uspokajająco i by nie wszczynano żadnej akcyi na własną rękę, lecz czekano na ostateczną decyzyę konferencyi przewodniczących Kół Związku z całej Polski, którą zwołano do Warszawy na dzień 18 bm.

Rezolucya wiecu stawia rządowi i min. kolei żądania, aby przystąpiły do wprowadzenia ogólnych i jednolitych reform na polskich kolejach: przez reorganizacyę administracyi; wydanie pragmatyki służbowej ze współudziałem przedstawicieli Zaw. Związku kol. w Warszawie; natychmiastowe wprowadzenie w życie przepisów statutu Z. Z. K. w Warszawie. Dalej rezolucya żąda podwyższenia dodatków drożyźnianych oraz dostarczenia przez rząd wszystkich środków pierwszej potrzeby pracownikom kolejowym i emerytom w naturze za pośrednictwem centr. Związku kooperatyw kol. w Warszawie.

Depesza wysłana do rządu i Sejmu przez wiec solidaryzuje się z memoryałem konferencyi przemyskiej z dnia 29 września br. i obstaje przy nim, uważając podniesione tam ekonomiczne postulaty za słuszne i pilne, oraz wyznaczony termin 15 października 1919 za ostateczny.

CŁO WYWOZOWE W RUCHU Z WĘGRAMI. (Tel.) „Der Morgen" donosi z Budapesztu, że rząd węgierski zaprowadził cło wywozowe w ruchu towarowym między Węgrami a Austryą i innemi państwami sukcesyjnemi.

W SPRAWIE POMIESZCZENIA SZPITALA I SZKOŁY DLA INWALIDÓW. Odnośnie do artykułu „N. Reformy" Nr 382 z dnia 12 bm. pt. „Krakowskie szkoły przemysłowe a kwaterunek wojskowy", nadsyłają nam przebywający w Krakowie inwalidzi wojenni pismo wyjaśniające kilka kwestyj poruszonych w rzeczonym artykule. I tak oświadczają inwalidzi, że bynajmniej nie prosili, aby ich pozostawiono w dotychczas zajmowanych budynkach a przedewszystkiem w szkole przemysłowej. Otrzymawszy wiadomość, że szpital zapasowy Nr 9, gdzie znajduje się przeszło 500 chorych inwalidów kalek ma być na zimę przeniesiony do „koszar barakowych" w Bronowicach, wybrali delegacyę, która dnia 4 bm. udała się do Warszawy i prosiła w M. S. W. nie o pozostawienie w dotychczasowych budynkach naukowych, lecz prosiła o wstrzymanie rozkazu D. O. G. z 30 września 1919 L. 11.728 i wyszukanie odpowiedniego lokalu dla stanu zdrowia i kalectwa inwalidów wojennych, oraz aby ten lokal znajdował się nie „poza" ale w samym Krakowie. Tutaj bowiem znajdują się lekarze specyaliści i zakłady leczniczo protez, wraz z pięcioma wydziałami, szkoły i warsztaty. Krakowskie władze wojskowe zaś, a przedewszystkiem dowództwo szpitala zapasowego Nr 9 nie czyniło nigdy trudności w sprawie opróżnienia zajmowanych dotychczas lokalów. Inwalidzi sądzą, że żaden uczciwy lekarz znający stan zdrowia i dolę inwalidów nie powinien się zgodzić na takie traktowanie nieszczęśliwych ofiar wojny, jak pozbawienie ich najważniejszych warunków codziennego życia oraz środków leczenia, szkolenia i życia kulturalnego.

Pismo wyłuszczające powyższe motywy podpisała delegacya złożona z kilkunastu inwalidów.

ZBIÓRKA NA „DOM MŁODZIEŻY". We czwartek, dnia 16 bm. odbędzie się za zezwoleniem władz zbiórka publiczna na cele „Domu młodzieży" oraz na fundusz obiadów i kolacyj dla uczniów szkół krakowskich.

TRZY PRZEDSTAWIENIA „KOŚCIUSZKI POD RACŁAWICAMI" L. Anczyca. Z powodu uroczystości zjednoczenia armii polskiej, oraz przybycia do Krakowa Naczelnika państwa, wznawia teatr im. Słowackiego „Kościuszkę pod Racławicami" L. Anczyca. Ze względu na wielkie trudności, jakie nastręcza w obecnych czasach uruchomienie całego aparatu niezbędnego w tym przedstawieniu, popularny obraz historyczny L. Anczyca grany będzie tylko trzy razy z rzędu, tj. w sobotę 18 bm., i w niedzielę 19 bm. popołudniu i wieczorem, potem znowu przez dłuższy czas nie ukaże się w repertuarze. Na popołudniowem niedzielnem przedstawieniu, obecnym będzie Naczelnik państwa.

Wskutek wznowienia „Kościuszki" premierę „Makbeta" musiano przesunąć na środę przyszłego tygodnia.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Nie starzejący się wodewil „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje", związany wspomnieniami z dwoma pokoleniami bywalców teatralnych, zgromadził w poniedziałek w teatrze Powszechnym tłumy publiczności. Dla połowy tych widzów był on nowością, jak o tem świadczyło gorące przyjęcie utworu. Autor sztuki zapomniany już dziś Gustaw Räder, twórca popularnych i wznawianych u nas wodewilów, jak „Lampa Aladyna", „Studnia artezyjska", nie przypuszczał z pewnością, że błahostki jego przetrwają z górą pół wieku. U nas do powodzenia „Dwóch złodziejów" przyczynia się w znacznej mierze wyborna muzyka niezapomnianego Kazimierza Hoffmana, którego ilustracye melodyowe przeszły już nawet w usta ludu.

Wznowienie wodewilu Rädera przygotowano dość pospiesznie — opuszczono nawet — prawdopodobnie rozmyślnie — akt IV może najweselszy ze wszystkich. W gronie wykonawców zwróciła na siebie uwagę nowo pozyskana dla sceny operetkowej p. Relewiczówna z Poznania, której występ w roli kelnerki Rozi bardzo korzystnie zarekomendował warunki zewnętrzne, głos i wyszkolone ruchy młodej artystki, która jest niewątpliwie bardzo pożądanym nabytkiem. Bohaterami wieczoru byli wykonawcy głównych ról pp. Kucharski i Minowicz, dwa wesołe łobuzy, doskonali w grze i śpiewie, oraz p. Lelewicz w roli bankiera Ippelmayera roztaczający swój pogodny humor, udzielający się otoczeniu. Panie Kotowska, Zelska i Komanówna, pp. Paszkowski, Koszutski i Zbucki, wreszcie balet z p. Merlińską i Koszutską dopełnili wesołego wieczoru, witani i żegnani wybuchowemi oklaskami roześmianej i rozbawionej widowni.

ZE SPORTU. Adres Akademickiego Związku Sportowego od dnia dzisiejszego brzmi: AZS Kraków, Zwierzyniecka 46, Przystań.

ZDZIERSTWO DOROŻKARZY. Zdzierstwo dorożkarzy krakowskich od dłuższego już czasu przechodzi wszelką miarę. Do wyjątków niesłychanie rzadkich, a nawet prawie niebywałych, należy, aby dorożkarz krakowski pobrał zapłatę według taryfy. Przeciwnie, propozycye zapłaty podług taryfy (niedawno znowu podwyższonej) uważa dorożkarz krakowski za tak wielką obrazę, że zwykle z takim „pasażerem" wręcz odmawia jazdy. Po przyjeździe zaś do celu dorożkarz krakowski z reguły wyprawia gościowi brutalną awanturę. Niestety te wybryki dorożkarzy i ich świadome, systematyczne wykroczenia przeciwko taryfie są traktowane zbyt pobłażliwie.

Wczoraj do dyrekcyi policyi wpłynęły dwa doniesienia na zdzierstwo dorożkarzy: jedno na takiego automedona, który wziął za jazdę z dworca 14 K (podług taryfy należy się 8 K, ale niektórzy dorożkarze żądają i biorą po 20 K w dzień), a na drugiego, że za jazdę dorożką przez godzinę zażądał 50 K. Kilkakrotne surowe ukaranie zdzierców dorożkarskich możeby wreszcie uregulowało tę sprawę. Bo albo wyznaczona taryfa jest jeszcze za niska, a w takim razie jeszcze raz podwyższyć ją należy — albo jest sprawiedliwą, i w takim razie władze powinny wymusić wszelkiemi środkami na dorożkarzach jej przestrzeganie.

FAŁSZERKI TARGOWE. Ponieważ obecnie wszelkie artykuły żywności w bardzo wysokiej są cenie, więc sprzedawcy produktów wiejskich na targu nie zadowalniają się już nawet zwykłem paskarstwem, lecz dokładają się jeszcze do ich fałszowania, aby możliwie wszechstronnie wyzyskać konjunkturę. Odnosi się to zwłaszcza do nabiału: mleko na rynku (a i w sklepikach także) stale jest rozcieńczane wodą, a masło fałszowane w najrozmaitszy sposób, z których najniewinniejszym jest wtłaczanie w masło jakichś 40% wody, a pozatem zarabianie twarogiem, łojem, „nadziewanie" tartemi ziemniakami itp. Wczoraj aresztowano jedną z takich targowych fałszerek masła, niejaką Franciszkę Czort. Poczciwa ta wieśniaczka, prawdziwy czort aprowizacyjny, sprzedawała po skromnej cenie 64 K za kilo coś, co bardzo z daleka przypominało masło. Słusznie też za tę wynalazczość, dano jej bezpłatny lokal w aresztach.

ZUCHWAŁA SZAJKA ZŁODZIEJSKA. W ostatnich dniach policyi krakowskiej udało się ująć i osadzić pod kluczem szajkę niezwykle zuchwałych i doborze zorganizowanych opryszków, którzy dokonali kilku większych kradzieży i rabunków. Przy prowadzonych obecnie dochodzeniach wychodzą na jaw coraz to nowe sprawki szajki, która, jak się okazuje, od kilku już miesięcy grasowała po Krakowie. Między innemi szajka ta przed trzema mniej więcej miesiącami okradła kasę wojskową w forcie na Kopcu Kościuszki. Zuchwali opryszkowie, pomimo zamków i wart zbrojnych, wynieśli wtedy z koszar kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się 16.000 K i uszli z łupem bezkarnie. Dopiero teraz przypadkiem wykryto sprawców śmiałego rabunku. Śledztwo w sprawie drobniejszych czynów zuchwałej szajki opryszków jeszcze jest w toku i ponieważ zatacza coraz szersze kręgi, można się jeszcze spodziewać ciekawych odkryć.

SCHWYTANIE ZŁODZIEI SKLEPOWYCH. Od dłuższego czasu po sklepach krakowskich, zwłaszcza po sklepach z tkaninami, grasowali złodzieje, którzy kradli pod pozorem kupna. Przychodzili zwykle we dwójkę albo w kilka osób i podczas gdy jeden oglądał towar, każąc sobie pokazywać coraz nowe zwoje wełny, barchanu czy płótna, wspólnik złodziejski ściągał niepostrzeżenie upatrzoną sztuczkę, z którą się ulatniał, a wtedy oglądający opuszczali sklep, bo sobie nic nie mogli wybrać. Kilkunastu kupców krakowskich zostało w ten sposób okradzionych, niektórzy po parę razy.

W ostatnich dniach tym złodziejom sklepowym zaczęło się źle powodzić, przy „operacyach" powinęła im się noga. Wczoraj i przedwczoraj ujęto ich aż dwie szajki po 3 osoby złodziejskie. Jedna z nich składała się z samych kobiet, mieszkanek podkrakowskich: 39-letniej Anny Bobkowej, 24-letniej M. Bulasz i 30-letniej A. Wilkoszowej. Ujęto te trzy baby w chwili, gdy wspólnym wysiłkiem i kombinacyą kradły sztuczkę płótna, wartości 1000 K w sklepie Wienera na ul. Dietlowskiej. W skład drugiej szajki wchodzili: 22-letni J. Smętek oraz młode dziewczęta 19-letnia ... Błazińska i 16-letnia Leśniakówna, wszystko mieszkańcy Zawiercia w Kongresówce. Tę trójkę aresztowano także przy kradzieży sztuczki płótna w sklepie Izraela Grubnera. Obie partye znajdą na dłuższy czas przytułek w aresztach.

Z kraju.

Z POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W WARSZAWIE. Biuro Wydziału pedagogicznego P. M. S. zawiadamia instytucye oświatowe, zarządy szkół, Koła samopomocy itp. o istnieniu przy Zarządzie Głównym Krakowskie Przedmieście 7, II piętro, Biblioteki im. M. Arcta, z której dzięki ofiarodawcy można korzystać na bardzo dogodnych warunkach: 10 marek rocznie za wypożyczanie kompletów po 40—50 książek jednej treści, dostosowanych do potrzeb szkoły.

UWOLNIENIE OD CZESNEGO. „Kur. warsz." donosi: Min. oświaty zwolniło żołnierzy pełniących służbę wojskową od opłaty czesnego w szkołach państwowych. Na wniosek sekcyi zaopatrywania departamentu gospodarczego ministeryum spraw wojskowych ulgę tę rozszerzono również na dzieci żołnierzy poległych i zmarłych podczas służby wojskowej.

NOWY POSEŁ. Tel. nam z Warszawy: W miejsce posła Nowickiego, który złożył mandat, wszedł do sejmu poseł P u s s a k, członek chrześcijańskiego narodowego klubu robotniczego.

STRAJK TELEFONISTÓW WARSZAWSKICH. Tel. nam z Warszawy: Pracownicy telefonu warszawskiego porzucili dzisiaj swoją pracę, żądając zwiększonych dodatków drożyźnianych oraz wypłacenia tak zwanej 13 pensyi. O ile postulaty pracowników nie zostaną przyjęte i do porozumienia nie dojdzie, zachodzi obawa, że wybuchnie strajk wszystkich pracowników telefonicznych, a więc i telefonistek, które oświadczyły, że w razie strajku obsługiwać będą tylko abonentów oficyalnych, tj. straż ogniową, komisaryaty policyi, pogotowie ratunkowe i instytucye wojskowe.

O LEGIĘ KOBIECĄ. D. O. G. ogłasza w dziennikach lwowskich komunikat, w którym stwierdza, że pewien odłam prasy lwowskiej prowadzi kampanię przeciw Legii ochotniczej kobiet. Uzasadniając potrzebę Legii ochot. kobiet stwierdza komunikat, że przez nieprzyjazną część prasy nazwana „maskaradą" pełni Legia wiele i bardzo ważnych czynności wojskowych z całem zrozumieniem i poświęceniem się ku zupełnemu zadowoleniu władz wojskowych. To też władze wojskowe nie tylko nie mają najmniejszego zamiaru wyrzec się patryotycznej gotowości i chęci do służby Legii kobiet, nie tylko że wspomaga własnymi środkami tę ważną instytucyę, ale postawią pod oskarżenie sądu wojskowego bezwzględnie każdego, kto legionistkę w jakikolwiekbądź sposób obrazi lub zarządzeniom w służbie wydanym opór stawiać będzie.

SKANDALICZNA AFERA NAFTOWA. Z Drohobycza piszą do „Słowa Polskiego": Od kilku dni toczy się tu śledztwo prowadzone przez wojskową żandarmeryę w sprawie kradzieży setek cystern naftowych na szkodę państwa polskiego.

Kradzież odbywała się w ten sposób, że lakiernik Dichter z Borysławia lakierował cysterny na barwy

i znaki czeskie C. S. R. (czesko-slovanska republika) i austryackie D. O. (Deutsch-Oesterreich) po uprzedniem zalakierowaniu herbów i napisów polskich. W ten sposób przemalowane cysterny pełnione były w tutejszych rafineryach i jako czeskie i austryackie wyjeżdżały za granicę Polski.

Dochodzenia i rewizye wydały bardzo obfity materyał obciążający, skonstatowano przelakierowanie przeszło stu cystern i te zatrzymano. Aresztowany reprezentant Austryi Mattausch, który dawniej jako oficer austryackiej komendy naftowej grasował w Drohobyczu. Aresztowania sięgnęły niestety również w sfery polskich urzędników skarbowych, kolejowych i rafineryi państwowej. Tak wielkie kradzieże musiały mieć bardzo licznych wspólników. Równocześnie zwraca uwagę fakt, że z powodu braku cystern w Polsce ruch naftowy stale słabnie i że z Drohobycza i Borysławia nietylko się nie wywozi nagromadzonych zapasów ropy i produktów, ale ekspedycya jest znacznie mniejszą niż produkcya, zapasy rosną i wnet przeleją się zbiorniki.

SZANSE PLEBISCYTU NA SLĄSKU CIESZYŃSKIM. Wobec redaktora „Kur. Warsz." oświadczył pos. ks. Londzin:

Mamy nadzieję walnego zwycięstwa. Walka plebiscytowa już się właściwie rozpoczęła. Sprowokowała ją niesłychana korupcya czeska. Wskutek tego w takich miejscowościach, jak Poręba, Łazy, Orłowa, Dąbrowa Rysburad, Sucha Średnia i Dolna, Bogumin miasto i Bogumin Dworzec, Michałkowice, Gruszów, a więc w całym rewirze górniczym już dziś panuje naprężenie, które podsycane zachowaniem się Czechów, może doprowadzić do zajść niepożądanych, a nawet krwi rozlewu. Jeśli idzie o nasze szanse w rewirze górniczym, to Karwina, Górna Sucha, oraz Dąbrowa są dla nas zupełnie pewne. Ogromną przewagę mamy również w Łazach, Gwizowie i Michałkowicach.

CZESI WYDALAJĄ POCZTOWCÓW POLSKICH. Tel. nam z Cieszyna: Ze wszystkich gmin, położonych poza linią demarkacyjną donoszą, że władze czeskie oddalają wszystkich pocztmistrzów i listonoszy narodowości polskiej i obsadzają te stanowiska Czechami. Czesi starają się stworzyć na czas plebiscytu pewne fakta dokonane, w szczególności chodzi im o to, aby urzędy pocztowe były w ich ręku i pod ich ścisłą kontrolą, by w ten sposób utrudnić wszelką akcyę plebiscytową polską zwłaszcza za pomocą prasy.

SZTUCZKI CZESKIE Z POPISOWYMI. (Tel. pryw.) W ostatnich czasach rozpoczynają Czesi rozsyłać do górników, będących w wieku popisowym karty zwolnień wojskowych, w których zwalnia się ich od służby wojskowej tylko do dnia 31 marca 1920, a po tym terminie mają obowiązek zgłosić się na nowo u władz wojskowych. Karty takie wysyłają Czesi tylko do górników na Śląsku. Chcą oni prawdopodobnie w ten sposób wywołać wrażenie, że pewni są, że Śląsk do tego czasu należeć będzie do republiki czesko-słowackiej.

Ze świata.

PRETENSYE CZESKIE DO POLAKÓW. Telef. nam z Cieszyna: Organ ministra Klofacza „Czeskie Slovo" pisze: Między czeską republiką a Rosyą wbiła koalicya twardy klin, tj. państwo polskie, conajmniej sześć razy tak duże, jak republika czesko-słowacka. Ten polski klin niewiele się różni od niemieckiej zapory, odcinającej Czechów od Francyi i zachodniej Europy. Galicya wschodnia, co do której naród czeski miał tyle nadziei, została przydzielona Polsce. Korytarza do morza Adryatyckiego nie dostaliśmy, a nasz ruch kolejowy będzie zawsze tamowany przez sąsiadów. Wskutek tego stanu rzeczy przyszłość nasza jest zagrożona, jeśli już nie zabita. Przydzielenie Galicyi wschodniej przez koalicyę Polsce jest największym kamieniem, rzuconym na drogę naszej przyszłości.

POCZĄTEK SOCYALIZACYI KOPALŃ W CZECHACH. (Tel. pryw.) Z Pragi donoszą: Komisya prawna zgromadzenia narodowego uchwaliła dziś, że górnicy mają prawo bezzwłocznego wysłania swych przedstawicieli do rad zarządu i nadzorczych, tudzież, że będą uczestniczyli w czystym dochodzie z kopalń. Jestto początek socyalizacyi kopalń, czyniony głównie w celach agitacyjnych przed plebiscytem.

LICHA APROWIZACYA W CZECHACH. Telef. nam z Cieszyna: W Wielkich Kończycach na Morawach znajduje się zakład dla rekonwalescentów górników, taki sam jak zakład polski dla polskich górników w Bystrej. Z końcem ubiegłego miesiąca Czesi zakład w Kończycach zamknęli ponieważ nie mieli co dać jeść chorym, którzy zresztą z powodu wojennego wiktu opuszczali gromadnie zakład. Natomiast polski zakład w Bystrej prosperuje znakomicie, a polscy górnicy, znajdujący się tam, mają wszystkiego poddostatkiem. Fakty te świadczą wymownie, że stosunki aprowizacyjne w Czechach względnie na Morawach są bardzo krytyczne. Wybuchły na tem tle rozruchy w Międzyrzeczu, Krasnej i innych miejscowościach, gdzie doszło do demonstracyj przeciw urzędom aprowizacyjnym.

ZABURZENIA W CZECHACH. Z Karwiny donoszą pod datą 13 bm.: Na telegraficzne wezwanie z Pragi odeszły z Zagłębia dwa pułki celem poskromienia rozruchów, które na tle głodowem wybuchły w północnych Czechach.

PRZED LIKWIDACYĄ BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. (Tel.) Dnia 13 bm. popołudniu odbyło się posiedzenie rady generalnej Banku austro-węgierskiego. Na posiedzeniu złożono sprawozdanie o przygotowaniach do likwidacyi Banku. Przywilej Banku upływa w grudniu tego roku. W myśl traktatu pokojowego ma być likwidacya wdrożona natychmiast po jego podpisaniu. Według obecnego zamiaru będzie zwołane w pierwszej połowie grudnia nadzwyczajne walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego, na którem będą powzięte decyzye co do likwidacyi banku.

RUCH WŚRÓD METALOWCÓW NIEMIECKICH. (Tel.). Dnia 13 bm. odbyło się w Sztutgarcie walne zgromadzenie niemieckiego związku robotników metalowych. Przedstawiciel robotników węgierskich Miakits w mowie swojej zaznaczył, że nie życzy robotnikom niemieckim, aby przeżyli takie chwile, jak robotnicy na Węgrzech. Na Węgrzech stawiali robotnicy żądania cennikowe, których nawet rada robotnicza nie mogła uznać za słuszne. „Towarzysze" z Rosyi przekupywali funkcyonaryuszy komunistów. Robotnicy węgierscy oświadczyli, że wszystko stracili i że przemysł jest tak zrujnowany, iż trudno go będzie odbudować. Będziemy potrzebowali przynajmniej 30 lat, by nasz ruch robotniczy ożywić. Mowa Miakitsa wywołała wielkie wrażenie.

KSIĄŻKI FRANCUSKIE BĘDĄ WYDAWANE W NIEMCZECH. Podrożenie wydawnictw książkowych jest we Francyi sprawą również aktualną, jak u nas. Książka ma kosztować we Francyi, jak wiadomo, 7 i pół franka. Opinia publiczna nie może dotąd z tym faktem się pogodzić. Niespodzianie czytelnicy francuscy otrzymali sukurs z... Berlina. Oto, jak donosi „Figaro", jeden z agentów handlowych w Szwajcaryi otrzymał od Związku wydawców niemieckich ofertę na wydawnictwo dzieł 300 pisarzy francuskich, przytem każdy tom w sprzedaży kosztowałby 1 fr. 25 cent. A więc literatura francuska będzie żyć i kwitnąć dzięki Niemcom. Czyżby i u nas miało zajść coś podobnego?

MIANOWANIA W UNIWERSYTECIE. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 22 września 1919 docenta prywatnego dra Rafała Taubenschlaga profesorem nadzwyczajnym prawa rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

MIANOWANIA. Minister wyznań i oświecenia publicznego zamianował dra Aleksandra Birkenmayera asystentem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Środa, 15 bm.: „Asystent" G. Zapolskiej.
Czwartek, 16 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa, 15 bm.: „Dwaj złodzieje".
Czwartek, 16 bm.: Po raz pierwszy: „Pieśni ułańskie", komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza.

ZMARLI.
Karol Pollak, dyrektor Tow. zaliczkowego i urzędnik Tow. wzaj. ubezp. zmarł w Krakowie dnia 11 bm., przeżywszy lat 43.

Z Sejmu.

Warszawa, 14 października (PAT). Posiedzenie Sejmu. Początek o godz. 4 minut 20. Interpelacye wnieśli między innemi poseł Putek w sprawie utrudnień ludności w nabywaniu drzewa w byłych arcyksiążęcych lasach w Izdebniku, w sprawie wypłaty rent inwalidom polskim, oraz wdowom i sierotom po poległych w tej wojnie; ks. Madej w sprawie przywrócenia wyroków sądowych w Zakopanem, poseł Witos w sprawie zatrzymywania emigrantów polskich w Brest we Francyi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek wygłosił następujące przemówienie: Jak Izbie wiadomo, odbyło się dnia 11 bm. uroczyste wskrzeszenie starodawnego uniwersytetu w Wilnie. Na uroczystość tę udałem się wraz z licznem gronem posłów, aby w imieniu pierwszego Sejmu ustawodawczego odnowionej republiki złożyć uniwersytetowi wileńskiemu serdeczne życzenia. Niniejszem wyrażam także nadzieję, że wskrzeszenie uniwersytetu wileńskiego będzie dla obecnego Sejmu symbolem dalszego spotęgowania państwowości polskiej (Brawa). Następnie przystąpiono do porządku dziennego tj. do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem rządu w związku ze sprawą aprowizacyi. W kwestyi tej zabrał głos poseł Grzędzielski.

Przed dwoma miesiącami uchwalił Sejm drogą kompromisu nowy plan gospodarczy na rok 1919/20. Zdawało się, że przejdziemy już do czynności wykonawczych, tj. do dostarczenia żywności. Nadzieja ta zawiodła. Dziś stoimy przed nowem zadaniem w warunkach nierównie trudniejszych. **Mamy z monopolu przejść do sekwestru. Przed tem ryzykiem musimy przestrzedz.** Rząd poszedł za tem, co w ustawie było najłatwiejsze tj. za kontyngentem. Najłatwiejsze dla tego, że wydaje się zarządzenia przy zielonym stoliku, a resztę wykonują żandarmi. **Mimo gróźb, jakie padają, podtrzymujemy nasz wniosek o wolny handel** i mamy do tego słuszne powody. **Handel ten już się faktycznie zaczął w sierpniu nielegalnie, cen monopolowych nikt nie płaci, a nawet nikt nie żąda. Wojsko od dawna już płaci ceny wyższe, nawet po kor. 550 za cetnar.** Należy otworzyć granice dla przywozu zboża z zagranicy. Minister skarbu zakłada veto, bo to nam psuje walutę. Ale jest to żałowanie grzechów po śmierci, gdyż nasza waluta już się zepsuła. Wprowadzenie sekwestru ma być pierwszym objawem silnej ręki rządu. Wolałbym mówić o polityce silnej głowy.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 15 października (PAT). Komisya zagraniczna wysłuchała referatu p. Osieckiego o wniosku posłów Roja, Reyskiego i Bednarczyka w przedmiocie **rozszerzenia terenu plebiscytowego na Spiszu i Orawie, tak, aby objął dolinę Jaworzyny i Popradu.**

Komisya aprowizacyjna prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad położeniem gospodarczem.

Komisya rolna kontynuowała dyskusyę o uregulowaniu serwitutów.

Komisya opałowa rozpoczęła i zatwierdziła: 1) Przepisy **o oszczędnem użyciu elektryczności w Królestwie i Małopolsce** (Księstwo Poznańskie załatwiło już sprawę racyonalnie); 2) Zaakceptowała kwestyonaryusz w sprawach transportowych dla ministerstwa komunikacyi i robót publicznych; 3) Zwróciła się do ministerstwa spraw wojskowych o wyjaśnienie, jaka ilość samochodów i kolejek polowych może być oddana do dyspozycyi dla transportów opałowych, wobec tego, że koleje nie spełniają swojego zadania.

Polska a Litwa.

Warszawa, 15 października (PAT). Wobec kroków nieprzyjacielskich, wdrożonych przez wojska niemiecko-rosyjskie przeciw Litwinom, podsekretarz stanu Władysław Skrzyński oświadczył posłom zagranicznym w Warszawie i zakomunikował poselstwom naszym za granicą, iż **Litwini mogą spokojnie skoncentrować swoje siły przeciw armii niemiecko-rosyjskiej.** Polska chwili takiej nie wyzyskuje przeciw Litwinom i nie ma choćby pośrednio intencyi militaryzmu pruskiego. Nadejdzie chwila, gdy istotnie dążenia narodu litewskiego znajdą wyraz w utworzeniu rządu, który będzie wyrazem opinii znacznej większości narodu litewskiego, nie będzie, jak dotychczas, miała za jedyną podstawę antypolską agitacyę. **Wówczas Litwini ocenią stanowisko obecne Polski, która unika wszystkiego, coby mogło doprowadzić do rozlewu krwi między Polakami a Litwinami.**

TERMIN PLEBISCYTU W ZABORZE PRUSKIM.

Wiedeń, 15 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Paryża:

»Echo de Paris« przynosi wiadomość, że głosowanie na niemieckich obszarach wschodnich odbędzie się w 8 miesięcy po dniu, w którym traktat pokojowy z Niemcami stanie się prawomocnym.

Rząd łotyski opuścił Rygę.

Wiedeń, 15 października (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 13 bm.:

Ze Sztokholmu donoszą, że **rząd łotyski opuścił Rygę i udał się do Roderpois. Wojska łotyskie opróżniły Rygę i przekroczyły Dźwinę, wysadziwszy poprzednio wszystkie mosty w powietrze.** Przyczółki mostowe bronione są przez artyleryę. Walki między wojskami łotyskiemi a niemieckiemi trwają dalej.

Ryga niezajęta?

Warszawa, 15 października. »Gazeta Polska« utrzymuje na podstawie otrzymanych wiarygodnych wiadomości, że depesza P. A. T. o wzięciu Rygi przez armię von der Goltza jest nieprawdziwą. Odbyły się jedynie walki w okolicach Rygi. Zachodzi tu pytanie, czy P. A. T., które jest instytucyą urzędową, może w sprawach politycznych, a szczególnie w sprawach polityki zagranicznej, puszczać w świat wiadomości fałszywe. Należy przypuszczać raczej, że rząd posiada lepsze informacye w dziedzinie polityki zagranicznej, aniżeli osoby prywatne.

KOMEDYA Z GOLTZEM.

Berlin, 15 października (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą z Amsterdamu na podstawie Biura Reutera, że gen. **Goltz został przed 3 lub 4 dniami odwołany do Berlina.** Biuro Reutera zauważa, że **o ruchu 100.000-nej armii generała Goltza niema bliższych wiadomości.**

Berlin, 15 października (PAT). **Dnia 12 bm. wstrzymany został ruch pociągów pośpiesznych z Berlina w kierunku wschodnim.** Pociągi te nie będą kursowały przez dłuższy czas, a celem przerwy jest ulżenie w przewozie towarów, zwłaszcza środków żywności.

Sprawa Rjeki.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Waszyngtonu pod datą 13 bm.:

»New York Sun« donosi z Paryża, że pogłoski, jakoby z powodu choroby Wilsona nie mogło nastąpić rozstrzygnięcie w kwestyi Rjeki, nie są prawdopodobne. Włochy zapytywały w tej sprawie misyę amerykańską i otrzymały odpowiedź, że Polk będzie mógł powziąć sam decyzyę bez zwracania się z tem do Wilsona. Poprawa w stanie zdrowia prezydenta umożliwiła przedstawienie mu najważniejszych spraw. **Lansing jest upoważniony do decydowania.** — Rokowania z Włochami zostały dzisiaj podjęte. **Stany Zjednoczone zgodziły się na to, by Rjeka została obsadzona przez regularne wojska włoskie. Przeciwko temu podnoszą Jugosłowianie protest,** ponieważ fakt ten byłby faworyzowaniem Włoch.

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Waszyngtonu pod datą 14 bm.:

»Sun« donosi z Paryża, że **delegacya amerykańska nie jest za obsadzeniem Rjeki przez regularną armię włoską.**

Wiedeń, 15 października (PAT). N. W. Tagblatt« donosi z Tryestu, że **napięcie między Włochami a Anglią w sprawie Rjeki złagodniało** i że rozstrzygnięcie kwestyi Rjeki bezpośrednio nastąpi. W środę odbyła się w Rzymie rada ministrów, która powierzyła Tittoniemu podjęcie ponownego kroku w Londynie i Waszyngtonie, a krok ten stoi w związku z tem, że **Francya zgodziła się na propozycye Włoch.**

Wiedeń, 15 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Amsterdamu pod datą 13 bm.:

Według biura prasowego Radio donosi »Associated Press« z Waszyngtonu, że rząd włoski zgodził się na **utworzenie państwa buforowego, składającego się z Rjeki i okolicznych wybrzeży,** pod **warunkiem, że interesy włoskie w tym mieście będą zastrzeżone przez zaprowadzenie włoskiej administracyi** i przez potwierdzenie pretensyi Włoch do byłego okręgu Rjeki i części krajów, położonych na wybrzeżu w zachodnim kierunku.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 14 października 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	610'—	630'—
Tranzakcya		620'—
Bank Hipoteczny	560'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	560'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	370'—	390'—
„Górka" fabryka cementu	625'—	675'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	750'—	770'—
Waluty:		
Marki polskie	180'—	190'—
Tranzakcya		186'—
Ruble carskie po 100 rb.	210'—	240'—
Ruble carskie po 500 rb.	205'—	230'—
Tranzakcya		221'—
Tranzakcya	225'—	221'50

KURSA WARSZAWSKIE.
Kursa dewiz i banknotów notowane w państwowej Centrali dewiz z dnia 14 października.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterl.	146'90	148'20	145'30	148'90
Dolary St. Zjed.	34'75	35'25	34'50	35'50
Dolary kanadyj.			32'—	32'75
Franki franc.	4'10	4'20	4'05	4'20
Franki szwajc.	6'25	6'55	6'20	6'40
Franki belgij.	4'10	4'20	4'05	4'20
Liry	3'55	3'55	3'45	3'60
Marki fińskie	197'—	159'—	156'—	160'—
Lei rumuńskie	165'—	170'—	165'—	175'—
Lewy bułgar.			79'—	81'—
Floreny holend.	13'05	13'25	12'95	13'35
Korony szwedz.	8'40	8'50	8'35	8'55
Korony norw.	7'90	8'70	7'85	8'05
Korony duńskie	7'40	7'50	7'35	7'55
Marki niem.	138'—	140'—	137'—	140'—
Drobne do 10 mk.			100'—	
Korony austr.		52'—		52'—
Korony czeskie	99'75	101'25	95'50	101'75

Kurs przerachowania na korony 53'—.

KURSA SZWAJCARSKIE. Z Zurychu donoszą z dnia 13 bm.: Kurs dewiz: Berlin 21 (dnia poprzedniego 1'30), Wiedeń 5'75 (6'25), Praga 16'25 (16'75), korony stemplowane i niestemplowane 6'25 (6'50).

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Drowi Romanowi Hinzemu, Dyrektorowi szpitala powszechnego w Rzeszowie, składam gorące podziękowanie za niezwykle zręczne i umiejętne a bezinteresowne wykonanie dwu bardzo poważnych operacyj, oraz za najtroskliwszą opiekę w czasie mej rekonwalescencyi. Wielmożnym Panom Drom Tellerowi i Strasserowi najserdeczniej dziękuję za bezinteresowną asystencyę przy operacyi i pielęgnacyę podczas mej choroby pełna wdzięczności
10802 Teodozya Juszczykowa.

ZAWIADOMIENIE.
JÓZEF ZOLLMANN, 20-letni syn Samuela Zollmanna z Rabki wydalił się z domu rodziców bez ich zezwolenia. Rodzice podają do publicznej wiadomości, że w razie zaciągnięcia przez niego jakiejkolwiek pożyczki żadnej odpowiedzialności nie przyjmują. 10824
SAMUEL ZOLLMANN, RABKA.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatnich posług najdroższemu synowi i bratu, ś. p. STANISŁAWOWI DWORZAŃSKIEMU, podporucznikowi 3 p. p. Legionów, poległemu na polu bitwy nad Dryssą, którzy poświęcili wiele trudu przy przewiezieniu drogich zwłok z placu boju i którzy żywo okazali nam współczucie, składamy gorące podziękowania. — Szczególnie serdecznie dziękujemy Wielebnemu Duchowieństwu: Ks. Prałatowi Krawczyńskiemu, Księżom Proboszczom Rottermundowi i Wawrzynowskiemu, Księżom Mirkowi, Pytlowi i Rybie, Księdzu Janowi Ziółkowskiemu, Kapelanowi 5 p. p. Legionów, Towarzyszom broni ś. p. Zmarłego na froncie, m. i. Panom kap. Hozerowi, por. Kmicicowi-Rusinowi, sierż. Tad. Kaji, plut. Czesławowi Szymanowskiemu, Dowództwu I. Dyw. Leg., m. i. Panu kap. Borkowi, Dowództwu okręgu wojskowego N. Targu, a zwłaszcza Panom pułk. Andrzejowi Galicy, por. Józefowi Sierosławskiemu i podch. Janowi Minkiewiczowi, Panom Stanisławowi Stahlowi i Karolowi Gumińskiemu, miejscowemu Związkowi Inwalidów i Domowi Żołnierza, Tow. im. Chopina, Kolegom szkolnym i Przyjaciołom ś. p. Zmarłego. — Bóg zapłać!
JANOWIE DWORZAŃSCY
Siostry i bracia.
Nowy Targ, 6 października 1919. 10832

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska [illegible] [illegible]